Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 187. Lwów, Sobota dnia 19. Sierpnia 1922. Rok ...

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 900 Mk., z dostawą do domu 1.000 Mk., z przesyłką w Polsce 1.000 Mk. w innych państwach 1.600 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 20 Mk.

Cena numeru 40 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

REDAKCJA przy ulicy Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień" ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Czesko-słowacka „jednota".

KLĘSKA CENTRALIZMU CZESKIEGO.

(Od naszego korespondenta).

Zakopane, w sierpniu.

Aby zrozumieć znaczenie i niewesołe dzieje tego terminu, który od kilkunastu dni już definitywnie należy do archiwalnych zabytków, trzeba się cofnąć wstecz do wojennego okresu, do pierwszych formalnych paktów politycznych między Czechami a Słowakami. Zbyt daleko zaprowadziłoby kreślenie stosunków obu tych narodów przed wojną. Zadowolmy się więc stwierdzeniem, że w walce z madziaryzacją jedynie Czesi wspomagali na większą skalę Słowaków i że w istocie mają duże zasługi.

Uprawniły one polityków czeskich do roztoczenia czujniejszej opieki nad słowackim krajem wtedy, kiedy upadek państw centralnych był kwestją niedługiego czasu. Na terenie korony św. Stefana niepodobna jednak było uprawiać otwartej polityki, więc Amerykę obrano jako bezpieczne asylum dla idei oswobodzenia Słowaczyzny z węgierskiej, ciężkiej niewoli. Tutaj za oceanem w Pittsburgu doszło do układu i t. zw. pittsburskiej ugody między reprezentantami Czechów i Słowaków. Obie strony postanowiły utworzyć wspólny organizm państwowy, oparty na podłożu republikańskiem, przyczem Czesi zapewnili w obustronnie podpisanym akcie jak najdalej **pomyślaną autonomję Słowaczyzny wraz z językiem słowackim w kościele, szkole i urzędzie**.

Tak doniosłe zdarzenie, wiadome pierwotnie tylko zaufanym, wywołało radosny oddźwięk wśród gnębionego od wieków narodu u południowych stóp Karpat. Wiara w Czechów i w ich ubietnice uśpiła czujność słowackich mężów stanu, serdecznie kochających swą rodzinną krainę, ale zupełnie nie orjentujących się, iż druga strona ani myślała nawet w chwili zawarcia ugody o jej dotrzymaniu.

Jeżeli jednak pittsburską umowę można nazwać myłką w obliczeniach, to już kardynalnym błędem słowackiej polityki była deklaracja „jednoty" z 30. października 1918. Było to w dniach przełomu i rozpadania się Austro-Węgier. Czesi gotowali się już na dobre do pokojowego kongresu i w perfidny sposób wyłudzili od Słowaków weksel in bianco, upoważniający do zastępowania słowackich interesów wobec ententy. Pozornie niewinna sztuczka polegała na tem, iż Rada Narodowa Słowacka, jednocząca w sobie wszystkie polityczne stronnictwa, podpisała w Turczańskim Św. Marcinie dokument, który stwierdzał, iż oba narody, czeski i słowacki, utworzą wspólną republikę **czesko-słowacką**, ponieważ należą językowo i kulturalnie **do narodu czesko-słowackiego, ponieważ przedstawiają czesko-słowacką jednotę.**

Tylko niesłychany entuzjazm po złamaniu Węgier może usprawiedliwić zaślepienie wszystkich stronnictw słowackich, które nie spostrzegły się wcale, że taki termin — to przekreślenie u-

Bliżej dnia naprawy Rzplitej.

Rozpisanie wyborów do Sejmu i Senatu. Rządowy projekt statutu dla Małopolski wschodniej.

Wybory odbędą się w uchwalonym przez Sejm terminie.

Niepotrzebne krzyki endeckie.

POSIEDZENIE KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH I KONSTYTUCYJNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Dziś o godz. 10.15 rano rozpoczęło się posiedzenie połączonych komisji spr. zagranicznych i konstytucyjnej. Rząd reprezentowali prez. min. Nowak, min. spr. zagr. Narutowicz i spr. wewn. Kamieński. Posiedzenie zagaił marszałek Trąmpczyński, oddając przewodnictwo prezesowi komisji spr. zagr. posł. Grabskiemu jako starszemu wiekiem.

Pierwszy zabrał głos min. **Narutowicz** i imieniem rządu zapytał, czy Sejm trwa przy swej uchwale o terminie wyborów, naznaczonym na 5. listop. br. Pos. **Woźnicki** („Wyzwolenie") zwrócił uwagę, że komisja nie ma kompetencji do zmiany uchwały, powziętej na plenum. Pos. **Głąbiński** (ZLN.) poparł to stanowisko i zażądał ogłoszenia dekretu o wyborach. Wówczas oświadczył premjer, że rząd stanął wobec gotowej decyzji w sprawie terminu wyborów. Zapadła ona bowiem przed powołaniem obecnego rządu. Pos. **Federowicz** (KPK.) uważa, że jeżeli są jakie powody do odroczenia terminu wyborów, to rząd musi wziąć odpowiedzialność za odroczenie. Na to odpowiada przedstawiciel rządu, że rząd nie może wziąć jedynie na siebie odpowiedzialności, lecz musi się z nią podzielić z Sejmem, względnie jego emanacją. Pos. **Krzyżanowski** (PSL.) zapytuje, czy rząd ma jakie argumenty zmuszające go do powzięcia decyzji o zmianie terminu. Pos. **Skulski** (NZL.) oświadczył, że jeżeli argumenty takie istnieją, to rząd może je zakomunikować poufnie. Pos. **Woźnicki** podnosi powtórnie niekompetencje komisji do zmiany uchwały plenum i zaznacza, że jutro, tj. 18. bm. powinien być ogłoszony dekret o wyborach. Pos. **Thon** (frakcja żyd.) dopuszcza możliwość istnienia argumentów, pozwalających na przesunięcie terminu i stawia wniosek, aby posiedzenie ogłosić za poufne i aby rząd przedstawił sytuację polityczną w połączeniu z argumentami, przemawiającymi za odroczeniem wyborów. Pos. **Czerniewski** powątpiewa, czy rząd ma powody do przesuwania dnia wyborów. Pos. **Dubanowicz** proponuje, by posiedzenie uznać za zakończone. Wówczas min. Narutowicz prosi o posiedzenie poufne, co zarządza przewodniczący.

Od tego czasu posiedzenie trwało tylko 20 minut i stwierdzić należy, że nic nowego ani ze strony rządu, ani członków komisji w dyskusję nie wniesiono. Jedynym nowym momentem było zapytanie Trampczyńskiego, kiedy **rząd wniesie projekt ustawy o samorządzie Małopolski Wschodniej. Premjer Nowak** odpowiedział, że w ciągu **miesiąca**.

WYNIK OBRAD.

Posiedzenie zakończyło się stwierdzeniem przez przewodniczącego, że **komisje nie uważają się za kompetentne do zmiany uchwały sejmowej o terminie wyborów, a rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności za przesunięcie daty wyborów do ciał ustawodawczych.**

Naczelnik Państwa podpisał dekret wyborczy do Sejmu i Senatu.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) O godz. 17.30 **Naczelnik Państwa podpisał dekret o rozpisaniu wyborów na dzień 5. listopada do Sejmu, a 12. listopada do Senatu w myśl odnośnej uchwały sejmowej.** Jutro (piątek) ukaże się Dziennik ustaw, w którym będzie ogłoszony ten dekret, dalej rozporządzenie wykonawcze do dekretu, wreszcie ustawa sejmowa o wyborach i uchwała sejmowa o terminie wyborów.

—oo—

Mianowanie wicewojewodów dla Małopolski.

Możliwość „zastąpienia" wojewody Grabowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie na obszarze Małopolski nastąpi nominacja wicewojewodów. Okazało się to konieczne **ze względu na zbliżające się wybory**, albowiem wojewodowie, przy nawale **pracy** muszą mieć zastępców. Jednocześnie mówi się o możliwości **zmiany na niektórych stanowiskach wojewodów**.

mowy pittsburskiej, że od tej chwili rozpocznie się nowa martyrologja Słowaczyzny.

Pełnomocnictwem wylegitymowano się w Paryżu. Życzliwa Czechom ententa przychyliła się odrazu do enunciacji Słowaków, stwierdzających ponad wątpliwość, że są tem samem, co i Czesi, t. zn. Czecho-słowakami i zorganizowała pożądaną republikę.

Wtedy dopiero ukazali Czesi prawdziwe oblicze. Mieli wszystko, do czego dążyli. Słowacy wpadli sami w pułapkę. Nie trzeba się było dłużej krępować. I od tej chwili rozpoczyna się gnębienie wszystkiego, co słowackie. Tysiące Czechów wędruje na Słowaczyznę, zalewa urzędy, szkoły i fabryki, wyciska element słowacki i czechizuje, a pod pretekstem madziarofilstwa coraz więcej aresztowań, represji policyjnych, gwałtów wyborczych i konfiskat prasowych. Nieszczęśliwa Słowaczyzna, witająca 30-ty października 1918 jako dzień swobody i wolności, opłakuje gorzko tę datę. Wszystko na jej terytorjum jest dziś czecho-słowackiem, jednem i tem samem, co i w Czechach.

Pierwszy ocknął się męczennik narodowy ks. Hlinka. Znamy jego ucieczkę do Paryża przez Polskę, uwięzienie i nieustanną już trzyletnią walkę z zaborcami. Polityk to na miarę słowacką, lecz groźny Czechom, jako wódz potężnego katolicko-ludowego stronnictwa, jako najpopularniejsza w kraju postać, symbol dawnej walki z Madziarami, więzień stanu i narodowy bohater. Jego zwrot przeciw Czechom był hasłem dla większości słowackiego narodu. Antyczeska fronda jest coraz silniejsza i coraz głośniej upomina się o wykonanie pittsburskiej umowy, tj. o autonomję.

Cóż pozostało innym stronnictwom słowackim, owym t. zw. narodowcom, głównie żywiołom protestanckim, agrarjuszom i radykałom, na których opierali się Czesi od samego początku walki z Hlinką? Oto zaczęły one tracić gwałtownie grunt pod nogami, topniały gwałtownie kadry ich stronnictw, aż wreszcie i wodzowie przejrzeli i poszli do Canossy. Przed kilkunastu dniami spotkała Czechów może najcięższa porażka na słowackim froncie. Bo oto główni współtwórcy i pionierzy opłakanego programu „jednoty", narodowcy, wydali manifest do narodu, w którym przekreślają ugodę w Turczańskim Św. Marcinie, żądają autonomji, a co najważniejsze, obalają sztuczną „jednotę", z naciskiem rozróżniając Czechów i Słowaków jako dwa odrębne narody.

Prócz nielicznych i zupełnie bezsilnych słowackich socjalistów, cała Słowaczyzna przedstawia dziś jednolity front antyczeski. Do takiego rezultatu doprowadzili twórcy i władcy nadweltawskiej republiki, których „czeskie słowo" umiał już imć pan Rey z Nagłowic należycie ocenić. Wartoby polecić tego nieśmiertelnego pisarza jako prywatną lekturę dla naiwnych i niepoprawnych czechofilów w polskich ambasadach.

Z.

Sprawa Małopolski wschodniej będzie załatwiona we wrześniu.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Po posiedzeniu komisji premjer porozumiał się z przewodniczącymi niektórych klubów, oraz marszałkiem Sejmu i na podstawie tego porozumienia ustalono, że **projekt o samorządzie dla Małopolski Wschodniej będzie wniesiony przed dniem 9. września, następnie, że 9. września komisja konstytucyjna odbędzie posiedzenie dla rozpatrzenia tego projektu i wreszcie, że dnia 12. września odbędzie się posiedzenie plenarne dla załatwienia projektu o samorządzie dla Małopolski Wschodniej.**

Po załatwieniu tych spraw, udał się prez. min. Nowak wraz z min. Narutowiczem do Belwederu celem porozumienia się z Nacz. Państwa co do wydania dekretu o rozpisaniu wyborów.

—o—

Wybór sędziów na przewodniczących okręgowych komisji wyborczych

Warszawa. (PAT). Min. sprawiedliwości komunikuje: Według ordynacji wyborczej, przewodniczącymi Okręgowych komisji wyborczych i ich zastępcami są sędziowie, mianowani na te stanowiska przez Generalnego komisarza wyborczego na wniosek właściwych prezesów sądów apelacyjnych. Wobec tego, ze względu na zbliżający się termin wyborów, minister sprawiedliwości wystosował do tych prezesów pismo okólne, zalecające przygotowanie listy osób, które prezes przedstawia generalnemu komisarzowi wyborczemu na powyższe stanowiska. Pismo to zawiera między innemi następujące ustępy: Najodpowiedniejsze jest przedstawianie do nominacji osób z grona sędziów w siedzibie Okręgowej komisji wyborczej, co ułatwi im spełnianie obowiązków z najmniejszym uszczerbkiem dla toku czynności sądowych i oszczędza kosztów wyborczych.

Tylko wyjątkowo, z ważnych powodów, można od tej zasady odstąpić. W każdym razie zastępcę przewodniczącego należałoby wyznaczyć z pośród sędziów w siedzibie **komisji** okręgowej, aby zastępca w razie nieobecności **prezesa** mógł zaraz wstąpić na jego miejsce. Dobór osób na przewodniczących i zastępców wymaga szczególnej staranności, zarówno ze względu na ważny, rozległy i odpowiedzialny według ordynacji wyborczej zakres czynności przewodniczących komisji, jakoteż ze względu na cel, dla którego ustawa przeznacza to stanowisko sędziom. Według bowiem intencji ustawodawczej, ustanawianie sędziów przewodniczącymi komisji **ma zapewnić zupełną bezstronność sędziowską** w ocenie faktów i stosowanie umiejętne prawa wyborczego tak, aby czynność komisji odpowiadała prawu i zasługiwała zupełnie na zaufanie.

REFERAT WYBORCZY W MIN. SPRAW WEW.

Warszawa. (AW.) W ministerstwie spraw wewn. utworzono nowy referat wyborczy.

Napady Litwinów na pas neutralny nie ustają.

TERRORYZOWANIE LUDNOŚCI.

Wilno. (AW.) Dnia 11. bm. silne oddziały regularnych wojsk litewskich zajęły wieś Awiżańce gminy szyrwinckiej, przyczem żołnierze dokonali szeregu gwałtów na ludności wsi. Zaalarmowany oddział milicji ludowej przybył na pomoc i odrzucił po krótkiej walce napastników. Wieś Awiżańce uległa już kilkakrotnemu napadowi Litwinów, co pochodzi stąd, że ludność szczególnie wytrwale i jasno oświadczyła się za Polską.

Dnia 12. bm. litewska załoga, kwaterująca w Szyrwintach, nawiązała pod samymi Szyrwinta-

HJALMAR BERGMAN. 52

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— O tem — przerwała mu siostra tonem stanowczym, chociaż łagodnym — o mnie i moich dzieciach nie będziemy mówili teraz. Ale dziś, jak wczoraj muszę ci powiedzieć Rogerze: twoje motywa są najpiękniejsze, najczystsze, lecz łudzisz się. Tak, muszę ci powiedzieć, że się mylisz...

— Możliwe, moja najdroższa. Ale okaże to przyszłość..

— Rogerze, pozwól mi się wypowiedzieć; użyłeś wyrażenia zabawić się w opatrzność. To są zuchwałe słowa.

— Co?! To przecież zwrot najzwyklejszy.

— Gdyż Opatrznością dla nas biednych, ziemskich stworzeń może być tylko On, Który zna nasze serca i dusze. Mój drogi bracie, ty chcesz jak najlepiej, wiem o tem. Ale co ty właściwie wiesz o tych dzieciach, których szczęście chcesz ugruntować?

— Tyle, co ty, wiem chyba.

— Nie, nie wiesz. Jesteś zbyt łatwowierny, Rogerze. Ach, nie tak przecież myślę, ale — że tych dwoje całowało się za płotami i krzakami, przypuszczasz zaraz, że tu wchodzi w grę prawdziwe przywiązanie. Sądzisz, że dziewczyna kochać musi, jeżeli trochę kokietuje...

— Hihihi! — ładne wyznanie.

— No, żartuj zdrów. Uważam jednak za okrucieństwo, niemoralność, tyranię, że swoim testamentem wiążesz wolę młodej dziewczyny. Nie spodziewałam się czegoś podobnego z twojej strony. Małżeństwo pod przymusem.

— Juljo!

— Mnie nie zastraszysz. Ale czy istotnie zamierzasz ją zmusić?

— Zmusić?! he? Co ty wygadujesz?

— — w takim razie we mnie znajdzie macierzyńskie oparcie.

Jaśnie pan wyciągnął się do całej swojej długości. Przez chwilę postawa jego była nieprzyjazna, niemal groźna, lecz jaśnie pan dzisiejszego dnia posiadał rzadką siłę panowania nad sobą. Dobrze, dobrze — odezwał się — teraz powiem ci jedną rzecz — ze mną możesz postępować, moja droga — jak — jak ci się podoba. Ale, gdybyś miała — hm — w najlepszej nawet myśli — gdyby ci przyszło do głowy, do mojego — do mojego raju wtargnąć, aby w nim — aby objąć jedną z dawnych swoich ról — ha — wtedy je suis bien fâche — wtedy zaprzęże się powóz. — A teraz, moja droga — jestem wściekle głodny i upraszam o łaskę w towarzystwie mojej kochanej siostry zjeść śniadanie. Proszę!

—o—

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Jonsson jako postillon d'amour — troski pani Enbergowej.

Jonsson chodził powoli między stajnią a stodołą i napowrót. Niels pojechał do miasta, a Lars w milczeniu grabił piasek. Nie było z kim uciąć pogawędki. W braku kogoś lepszego, mówił sam do siebie. Porteru wypił już dostateczną ilość, był w nastroju pełnym fantazji, przystępności. Był więc zły, że nie miał go kto słuchać — nie było widać ani parobka, ani nawet zamorusanej dziewki, którąby można nakrzyczeć. Niedziela, muszą się wałęsać po lasach i polach i cmokać się. — Patrzcie! lezie jakiś drab poprzez gnojówkę! Wylazł prosto z lasu, a dziewucha pewnie zaszyła się gdzie w krzaki — bo chyba taki głupi nie był, żeby się wyprawiał w pojedynkę! Szeroko rozstawiwszy nogi, wsparł się o drzwi stajni, lagę wbiwszy w ziemię.

— Coś za jeden, głuptasie?

— Jestem Aksel — powiada chłopiec.

Aksel? Znam pięćset baranich łbów tego imienia, którym z tych jesteś?

— Jestem Aksel z rybackiej wioski.

— Kto, do kaduka, dał prawo Björkenäserczykom bez zezwolenia zwierzchniej władzy wchodzić na ziemię Rogershofu?

— To chyba nie zakazane? odrzekł chłopiec, usiłując ominąć starego wymachującego laską. — Niechże pan nie będzie takim, panie Jonsson.

(C. d. n.).

—oo—

mi walkę z oddziałem milicji kwaterującym w jednej z pobliskich wsi. W walce padło 2 Litwinów, kilku zaś było rannych, ze strony zaś milicji raniono jednego milicjanta. Tego samego dnia oddział litewski zajął wieś Denowale gminy gedrojckiej i pod pretekstem t. zw. rewizji dopuścił się rabunków oraz katowania ludności.

Dnia 13. bm. w okolicznej wsi Pasule i w zaścianku Marjatka gminy gedrojskiej pojawiły się oddziały regularnych wojsk litewskich, które zapomocą strzelaniny próbowały sterroryzować ludność. Strat w ludziach nie było.

—oo—

Gorzki posmak londyńskich obrad.

BELGJA ŁAGODZI SPÓR ANGLO-FRANCUSKI

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki podają, że według informacji „Matina" z Brukseli, odbędzie się tam dziś Rada ministrów, która omawiać będzie wyniki konferencji londyńskiej. Theunis i Jaspar byli wczoraj u króla, którego poinformowali o wypadkach londyńskich. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyli oni, że **nie można tu mówić o zerwaniu ententy. Chodzi tylko o różnicę poglądów, a nie o różnicę zasad.** Belgja ma nadzieję, że **będzie mogła jeszcze pośredniczyć między Francją i Anglją.**

WŁOCHY TEŻ POŚREDNICZĄ.

Londyn. (AW). Według Reutera, włoski minister spr. zagr. Schanzer podjął akcję pośredniczącą między Lloyd George'm a Poincare'm. **Podał on projekt odroczenia konferencji na 6 do 8 tygodni,** który został zaakceptowany przez delegację angielską. Francuska delegacja zgadza się na ten projekt pod warunkiem natychmiastowego zapłacenia przez Niemców raty reparacyjnej. Lloyd George i Schanzer w odpowiedzi na to zaznaczyli, że są gotowi uznać rozstrzygnięcie komisji reparacyjnej w sprawie wypłat, jakie Niemcy mają w tym czasie uiścić. Stanowiska tego nie zaakceptowała delegacja francuska.

WINĘ ROZBICIA KONFERENCJI PONOSI ANGLJA.

Rzym. (PAT.) Havas. Omawiając konferencję londyńską, „Idea Nazionale" pisze: Odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji londyńskiej spada całkowicie na Anglję, która jodkopując zasady obrad, doprowadziła do upadku konferencji. Od tej chwili **Francja i Włochy mają interesy wspólne, polegające na przeciwstawieniu się wszelkim usiłowaniom angielskim,** dążącym do zmiany niemieckich zobowiązań aż do czasu, gdy sprawa długów międzysojuszniczych będzie rozstrzygnięta w sposób radykalny i ostateczny.

NOTA BALFOURA WINNĄ WSZYSTKIEMU ZŁU

Waszyngton. (PAT.) „New York World" pisze w sprawie konferencji londyńskiej, że przy niepowodzeniach podkreślić należy jeszcze **błąd popełniony przez Anglję przez wysłanie noty Balfoura,** który naraził na szwank stosunek francusko-angielski i stworzył przyczynę nowego rozdźwięku.

NIEMIECKI ODWET ZA WYDALANIE NIEMCÓW Z ALZACJI.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr .Presse" donosi z Paryża: Wedle angielskich informacji z Niemiec, niemiecki urząd paszportowy w Karlsruhe miał odmówić udzielenia wizy około 5.000 Francuzom na wyjazd z Niemiec. Według tej informacji, także banki niemieckie nie chcą realizować czeków, wystawionych w Alzacji. Ma to być odwet za wydalanie Niemców z Alzacji.

Z KONFERENCJI NA KONFERENCJĘ.

Londyn. (AW). Paryski koresp. „Daily Chronicle" donosi, że w pewnych kołach politycznych sądzą, że w razie, gdy w komisji reparacyjnej przyjdzie w głosowaniu nad moratorjum do równości głosów, będzie zwołana nowa konferencja aljantów przed końcem r. b. Konferencja ta zajmie się ostatecznem uregulowaniem sprawy reparacyjnej i kwestją długów międzynarodowych. **Na konferencję tą, która odbędzie się w Brukseli, będzie zaproszona również i Ameryka.**

Ciężki moment dla komisji odszkodowań

Trudność decyzji.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Tutejsze wydanie „Daily Mail" podaje, że gdyby Belgja w komisji reparacyjnej miała głosować przeciwko stanowisku Francji, wówczas przedstawiciel Francji a zarazem przewodniczący komisji odszkodowawczej **Dubois otrzyma polecenie wystąpienia z komisji.** Gdyby jednak głosowanie w komisji wypadło na niekorzyść moratorjum, to, jak twierdzi dziennik, jest więcej niż pewne, że **z komisji wystąpi delegat angielski Bradbury.**

RZĄD NIEMIECKI OCZEKUJE OFICJALNEGO NAKAZU PŁACENIA.

Berlin. (AW). W sprawie reparacyjnej rząd niemiecki zajmuje nadal stanowisko wyczekujące, nie otrzymawszy dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia ze strony rządów koalicji. Dopiero po oficjalnem otrzymaniu decyzji komisji odszkodowań, gabinet Rzeszy ma zamiar ostatecznie ustalić swoje stanowisko. Kanclerz dr. Wirth zaniechał projektu wyjazdu na wywczasy, podobnie kierownicy zainteresowanych ministerstw, którzy dziś wieczorem mają się zebrać na naradę w kwestji reparacyjnej.

Z niedoszłej wojny o Konstantynopol.

KOALICJA PROTESTUJE PRZECIW AUTONOMJI JONJI.

Ateny. (PAT). Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch w Atenach wręczyli greckiemu ministrowi spraw zagranicznych Baltazziemu notę wspólną, **która zwraca uwagę,** że proklamowanie autonomji w Jonji zmierza do wytworzenia w Azji Mniejszej nowego stanu politycznego, co do którego sojusznicy czynią zastrzeżenia, albowiem przyszły ustrój stosunków w Azji Mniejszej ma być uregulowany w myśl traktatu pokojowego.

LINJA DEMARKACYJNA POD KONSTANTYNOPOLEM.

Konstantynopol. (PAT). Havas. Delegaci państw sojuszniczych z jednej strony, a delegaci Grecji z drugiej strony podpisali w Sinekli protokół układu dotyczącego wycofania wojsk sprzymierzonych i greckich na odległość 10 klm. od linji demarkacyjnej. Wycofywanie wojsk greckich już się rozpoczęło.

—oo—

IRENA SOLSKA.

W koronie złotych włosów stanęłaś na scenie, jak zjawisko dziwne i odrębne. Uśmiech-wspomnienie, uśmiech-zamyślenie, uśmiech ku sobie zwrócony, wykwitł na twarzy. Jakbyś z przeżyć bogatych czerpała, radowała się czemś cicho i nieznacznie, dziwiła się światu i sobie. Wita cię cicha, skupiona, radość widowni, nie mająca odwagi brutalnym grzmotem oklasków przerwać ciszy, zamącić nastroju.

Dziwna jesteś. Przeżywasz burze i jesteś cicha; spokojnie, lunatycznie pewnym krokiem stąpasz po zawrotnych drogach losu; zmagasz się z nim stłumionym głosem, nieznaczną grą mimiki i gestów. Nie wchodzisz, lecz zjawiasz się; nie zdobywasz a zwyciężasz; skarżysz się żałosnem znieruchomieniem oczu i postaci; giniesz bez dramatycznego okrzyku.

Na scenie żyjesz przeszłością, której blask i cień pada na teraźniejszość. Walczysz, cierpisz, raduje sz się w milczeniu; odżywasz się wtedy, gdy stan psychiczny doszedł do pełnej dojrzałości i krystalizacji. Słowa twoje nagłym podrzutem woli, nieodpartą koniecznością przepełnionej treści wewnętrznej rodzą się z milczenia.

I dlatego w głosie Twoim przytłumionym wyczuwa się jakąś nagłą decyzję, zakończenie procesu, zamknięcie go w skończonej formie słowa.

Walka już się rozegrała. Decyzja zapadła. Czy jako Rebeka West, czy jako Rita Cavallini, wspominasz, konkludujesz, oznajmiasz. Jesteś tem, co było, następstwem tego, co było.

I dlatego sztuka Twoja jest tak spokojna, zrównoważona, opanowana. Walki przedstawiasz tylko w konturach; dajesz pełny obraz rezultatu. I dlatego jesteś obok innych, a nie z nimi; mówisz nie do widowni, nie do partnera, lecz w takt swych myśli do własnej przeszłości i przyszłości.

Życie — szum morza — zamykasz w cudownym kształcie muszli-sztuki. Drobne a nieomylne Twoje gesty cą arcydziełami rzeźby. Gdy jako infantka w „Cydzie" mówisz do serca swego — widzimy je na Twej dłoni. W roli Rity Cavallini mówisz o sobie jako o czaszy, pełnej łez i krwi — i widzimy ją przed sobą. Jeden drobny, nieomylny ruch wyczarowuje symbol, wskrzesza wspomnienie. I dlatego wspomnienia jak w „Romansie" — takie są barwne, żywe, plastyczne. Widzimy i małą Ritę, śpiewającą żebraczkę i małą dziewczynkę, która rzuca jej pieniądz złoty — i młodego Beppa, pierwszego kochanka.

Przedstawiasz odrębny, mocny a subtelny — typ życia i sztuki, źródłem jesteś niezapomnianych obrazów i uczuć. Największa dziś w Polsce artystko!

Włodzimierz Jampolski.

—oo—

Z TEATRU.

Teatr wielki: Romans, sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem E. Sheldona.

Sztuka amerykańskiego pisarza o wielkiej śpiewaczce, żyjącej bujnem, pełnem, choć nieraz nieszczęśliwem życiem i o skromnym, naiwnym pastorze amerykańskim, którzy się pokochali i chcieli połączyć, lecz musieli się rozstać, może dlatego, że natury ich były zbyt różne i odmienne — i że oni tę różność — mimo zbliżenia chwilowego — podświadomie odczuwali — jest naiwna, przybrana w formę wspomnienia starego pastora, lecz miła tem, że wyczuwamy w niej prawdziwą treść psychiczną, a ton i forma sztuki odpowiadają założeniu — wspomnieniu zacnego, poczciwego pastora-staruszka.

O Solskiej mówię na innem miejscu. Tu chciałbym zwrócić uwagę na djalog Solskiej (śpiewaczki) i p. Kwiatkowskiego (pastora). Taki on pełny, żywy, rozwijający się organicznie. Jakże daleko w tym djalogu-wzorze, djalogu-życiu odbiegliśmy od mechanicznego dorzucania kwestji do kwestji! Tu dwie dusze — jak fale — łączą się, zlewają, zmagają, dzielą. Te dwa charaktery, dwie wole tworzą w naszych oczach los, przesuwają jego decyzję to w jedną, to w drugą stronę. P. Kwiatkowski grał świetnie. W jego pastorze była młodzieńczość, prostota szlachetna, powaga i namiętność. Charakter szlachetnie wyrastający z wnętrza i rozwijający się po jednolitej linji tonu i stylu. P. Snay do akcji dołączał ton dyskretnej, zrezygnowanej czułości. Aktorzy lwowscy dopomagali w miarę sił. Na wymienienie zasługują pp. Rowińska, Kwiatkiewiczowa i po części Klimontowiczówna, której ziewanie, nawet jak na naiwną panienkę w naiwnej sztuce, było pod względem technicznym zbyt naiwnie zrobione.

W. J.

—oo—

Konferencja Małej ententy.

PROGRAM DZIAŁANIA KONFERENCJI.

Wiedeń. (PAT.) Według informacji z Zagrzebia, na konferencji marienbadzkiej będzie omawiana również sprawa stanowiska Małej Ententy **w kwestji przyjęcia Niemiec i Węgier do Ligi Narodów.** Ma być także poruszona **sprawa wstąpienia Grecji do Małej Ententy.** Sprawy tej jednak nie uważają za aktualną, wobec nieuregulowanych jeszcze wewnętrznych spraw Grecji. W konferencji wezmą udział ze strony Rumunji Bratianu i Duca. **Oczekują też przybycia przedstawiciela Polski.** W kwestji tej „Agramer Tagblatt" powołuje się na oświadczenie ministra Narutowicza wobec dziennikarzy, że przybędzie na tę konferencję.

DELEGACI JUGOSŁAWJI NA KONFERENCJE.

Belgrad. (PAT.) „Avala". Rada ministrów na posiedzeniu odbytem w Lublanie uchwaliła wydać zakaz wywozu wszelkich środków żywności i zastosować najostrzejsze środki przeciwko drożyźnie, a następnie desygnowała Pasicza i Ninczicza do reprezentowania Jugosławji na konferencji w Marienbadzie.

ZJAZD P. S. L. W KRZEMIEŃCU.

Dubno. (Tel. wł.). Dnia 20. bm. odbędzie się tutaj zjazd PSL. z południowych powiatów wołyńskich.

POSEŁ J. DĄBSKI PREZESEM ZWIĄZKU STOW. LEGIONOWYCH.

Warszawa. (PAT.) Dnia 16. bm. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie organizacyjne Związku Stowarzyszeń polskich legionistów. Komitet ukonstytuował się i wybrał prezesem posła Jana Dąbskiego, wiceprezesami dra Karola Polakiewicza i posła Waszkiewicza, sekretarzem Feliksa Gwiżdża, a skarbnikiem Władysława Omieleckiego.

Następnie odbyły się obrady, na których postanowiono zwołać ogólne zgromadzenie legionistów zamieszkałych w Warszawie i województwie warszawskiem, na dzień 27. bm. Podobne zgromadzenia mają się odbyć w innych województwach. Po zorganizowaniu Stowarzyszeń legionistów w poszczególnych województwach, odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów tych Stowarzyszeń w terminie, który później będzie podany do wiadomości. Tymczasowa siedziba sekretarjatu Związku mieści się w Warszawie, ul. Złota 5, w mieszkaniu Dra Polakiewicza, tel. 1948.

WYJAZD PROF. ASZKENAZEGO DO GENEWY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Delegat rządu polskiego przy Lidze Narodów prof. Aszkenazy wyjeżdża dziś z Warszawy, udając się na sesję Rady Ligi Narodów oraz plenarną sesję Ligi, która się rozpocznie 4. września.

ZBIÓRKA DOLARÓW NA WYBORY DLA PADEREWSKIEGO NIE DOPISAŁA.

Warszawa. (Tel. wł.). (G.) Z Waszyngtonu nadeszła wiadomość, że tak zwany komitet 500, który się zorganizował dla zbiórki pieniędzy na akcję wyborczą Paderewskiego, zebrał dotychczas wszystkiego 9.000 dolarów. Na niepowodzenie tej akcji wpłynął między innemi fakt, że z akcji wycofał się p. Szmulski.

AMNESTJA DLA G. ŚLĄSKA.

Warszawa. (AW.) Z dniem 16. bm. weszła w życie ustawa sejmowa w przedmiocie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestji na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska, z dnia 21. czerwca b. r.

ZMIANY W RZĄDZIE LITEWSKIM.

Ryga. (PAT). Z Kowna donoszą, że litewski minister skarbu Dodkiewicz podał się do dymisji, **która będzie prawdopodobnie przyjęta. Powodem tego kroku jest sprawa opóźnienia wprowadzenia** własnej waluty litewskiej i niekorzystna dla Litwy umowa z Anglją o dostawę lnu. Tekę ministra skarbu ma objąć Jurgutis, a sprawy zagraniczne w miejsce Jurgutisa prezydent ministrów Galwanouskas.

PROJEKT UTWORZENIA BAŁTYCKIEJ „ENTENTE CORDIALE".

Ryga. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielami prasy ryskiej oświadczył Meyerowicz, że przed przystąpieniem do udziału łącznie z Rosją w konferencji dotyczącej rozbrojeń, Łotwa dążyć będzie do zwołania poprzednio narad 4 państw, a to Finlandji, Estonji, Litwy i Łotwy. Najważniejszem zagadnieniem w chwili obecnej uważa Meyerowicz spór polsko-litewski, po którego likwidacji należy reaktywowanie bałtyckiej „entente cordiale".

KRÓLEWSKIE KŁÓTNIE W JUGOSŁAWJI.

Belgrad. Südslavische Korrespondenz donosi: Skutkiem zaostrzenia się konfliktu między królem a księciem Jerzym, zwołał król Radę ministrów, w której uczestniczyli wszyscy członkowie gabinetu. W konflikcie chodzi o różnice zdań między królem i Pasiczem z jednej strony, a księciem Jerzym z drugiej strony co do wysokości apanaży, pobieranych przez ks. Jerzego. (PAT.)

NIEMCY PRZEDSTAWIŁY LIDZE NARODÓW 300 TRAKTATÓW.

Berlin. (AW). Rząd Rzeszy przesłał generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów wszystkie zawarte przez się międzynarodowe traktaty i konwencje, między innymi przesłał też traktat amerykańsko-niemiecki i traktat rappalski. Dotychczas przedstawiono Lidze Narodów ze strony Rzeszy niemieckiej około 300 traktatów.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Z powodu katastrofalnej zniżki marki niemieckiej i zwiększonych wydatków, zostanie z dniem 1. września br. taryfa na kolejach niemieckich państwowych podwyższona o 50 proc.

FASZYŚCI WYSTĘPUJĄ PRZECIW UKŁADOWI Z JUGOSŁAWJĄ.

Rzym. (PAT). Centralny komitet faszystów polecił zarządowi stronnictwa, oraz frakcji parlamentarnej przedsięwziąć kroki w celu przeszkodzenia ratyfikowaniu konwencji włosko-jugosłowiańskich, podpisanych w St. Margaritta i w Rzymie.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Stanowisko wicedyrektora departamentu administracyjnego w min. spr. zagr. na miejsce p. St. Stokowskiego obejmie p. Tytus Zbyszewski, radca poselstwa w Bukareszcie. Warszawa. (Tel. wł.. (G).

Sprawa ruchu kolejowego na G. Śląsku. Warszawa. Z Wrocławia donoszą, że pod przewodnictwem prezydenta Vogta odbywają się tam obrady przedstawicieli dyrekcji kolejowej celem przygotowania materjału do narad z przedstawicielami polskimi w sprawie ruchu kolejowego na G. Śląsku. Przyjazd delegacji polskiej oczekiwany jest w końcu bieżącego tygodnia. (Tel. wł.). (G).

Powiększenie rosyjskiej floty. Moskwa. Dnia 15. sierpnia pomiędzy Rosją a Finlandją zawartą została umowa w sprawie ewakuacji i wymiany statków, na podstawie której Rosja otrzyma ogółem 160 statków różnej wielkości. (AW.)

Nowy kurs polityki komunistycznej. Moskwa. Ostatnia konferencja partji komunistycznej powzięła szereg zasadniczych rezolucji, ustalających nowy kurs polityki partyjnej. Odtąd partja dążyć będzie do porozumienia i współpracy z żywiołami bezpartyjnymi. Organy partyjne otrzymały instrukcje, stosownie do których mają usilnie starać się o to, aby te elementy pozyskać dla pracy państwowej w ramach obecnego ustroju. (AW.)

Na konferencji komunistów Stalin w wygłoszonym referacie omawiając obecny stan partji komunistycznej, stwierdził, że w łonie partji komunistycznej powstaje ferment, który pogłębia się coraz bardziej na tle polityki ekonomicznej. Polityka ta wśród jednych wywołała opór i krytykę, wśród drugich przygotowała chęć powrotu do kapitalizmu. Powrót Lenina do rządów Stalin uważa za niemożliwy, zarówno z powodu jego choroby, jakoteż z powodu zbyt umiarkowanych poglądów.

Rosja nie potrzebuje już zboża. Moskwa. „Narkomwniesztorg" wydał rozporządzenie, ażeby całe zakupione dla Rosji, ale nie wwiezione jeszcze zboże zostało sprzedane na rynku londyńskim. Dalszy zakup zboża, nie rachując wydanych już pozwoleń na sierpień, zostanie wstrzymany. (AW.)

Serbska para królewska w Marienbadzie. Marienbad. Serbska para królewska przybyła tu dziś w południe. Oficjalnego przyjęcia nie było, albowiem para królewska przybyła incognito. Na dworcu zjawili się radca legacyjny dr. Massaryk i poseł rumuński. (PAT).

Na gmach konsulatu włoskiego rzucono bombę. Wybuch poczynił straty wyłącznie materjalne. Sprawca zamachu zdołał zbiedz. Marsylja. (PAT).

Następne posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się z końcem jesieni w Brukseli (AW.)

Otwarcie drugiego międzynarodowego kongresu robotników rolnych. Prezydent federacji robotniczej Szmid zagaił obrady, poczem prezes austrjackiego związku robotników rolnych poseł Morawetz powitał zgromadzenie, wyrażając nadzieję, że nastąpi zbliżenie narodów, które wojna rozdzieliła. Wiedeń. (PAT).

Pogrzeb lorda Northcliffa. W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb lorda Northcliffa. Podczas nabożeństwa w opactwie westminsterskiem, obecny był przedstawiciel ks. Walji gen. Trotter, jakoteż przedstawiciel Lloyda George'a, osobisty jego sekretarz Grigg. Jak wysokiem uznaniem cieszył się zmarły, dowodem to, że wszystkie dominia angielskie były reprezentowane na pogrzebie przez swoich delegatów. W pogrzebie wzięły też udział wszystkie wybitne osobistości, pozostające w Londynie. Z dyplomatów wzięli udział ambasador Stanów Zjednoczonych, poseł Jugosławji, charge d'affaires rumuński. Była też reprezentowana bardzo licznie prasa angielska i zagraniczna. (PAT).

Enver-pasza pobity? Elwese. Berliński „Ruł" donosi o klęsce Envera-paszy, który ścigany przez oddziały armji czerwonej, wycofał się z Turkiestanu i Buchary do Afganistanu. (PAT).

Bezrobocie w Czechosłowacji. Praga. B. K. W zakładach witkowickich, w których zwolniono już 500 robotników, zapowiedziano dziś dalsze zwolnienie 1.000 robotników. Ogólna liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosi 380.000. (PAT.)

Na horyzoncie wyborczym.

WYBORY W PAŃSTWIE I WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Nasz wstępny artykuł na ten temat odbił się głośnem echem w prasie warszawskiej. „Rzeczpospolita" jest oczywiście niezadowolona i bierze w obronę wojewodów Grabowskiego i Jurystowskiego jako swoich ludzi. „Kurjer Poranny" przedrukowuje znaczną część artykułów i zaopatruje go nast. wstępnym komentarzem:

„Prasa prawicowa usiłuje stale wmawiać w społeczeństwo, że lewica, a zwłaszcza Polskie Stronnictwo Ludowe stara się wszelkimi sposobami odwlec termin wyborów do Sejmu. Jednym ze sposobów, do tego wiodących, ma być, zdaniem prawicy, wysuwanie przez lewicę niemożności przeprowadzenia wyborów we Wschodniej Małopolsce.

Ciętą odprawę tym gołosłownym zarzutom prawicy daje artykuł naczelny, zamieszczony w niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego".

Podwyższenie cen biletów tramwajowych.

Na wczorajszem posiedzeniu **delegatów** Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta Neumanna, zajmowano się wybujałą w ostatnich dniach drożyzną artykułów spożywczych i dla niekonsekwencji nową podwyżką biletów tramwajowych i światła elektrycznego.

Na wstępie obrad zgłosił r. Szczyrek nagły wniosek w sprawie podwyższenia funduszu emerytalnego pracowników gminnych, a w szczególności artystów miejskich teatrów. Po przemówieniu r. Rawskiego przyjęto wniosek r. Wereszczyńskiego, nawiązania rokowań ze Związkiem artystów w Warszawie.

Poruszony objaw niedołęstwa gminy nie znalazł wcale żywszego odczucia u zebranych. Temat ten natchnął raczej delegatów do wszczęcia przewlekłej dyskusji, a nawet pogadanki o drożyźnie. Żalili się więc kolejno r. Rawski, Majerski, Philipp, Ohly na brak mięsa, cukru, mąki, jaj itd. Wśród monotonnych zresztą utyskiwań uderza jedno, mianowicie, że inicjatywa rządu idzie w kierunku skupywania najniezbędniejszych środków spożywczych en masse. Fama niesie dalej, że zakupione produkty wywozi rząd za granicę. Tak np. poszło niedawno 1200 m³ cukru do Skandynawji. Tłuszcze, mięso i jaj wywozi się do Czechosłowacji. W rezultacie pozostaje uszczuplenie zaspokojenia potrzeb u siebie. R. Laskownicki proponował użycie bardziej radykalnych środków na zwalczanie drożyzny.

Wyjaśnienia prezydenta Neumana nic prawie nie objaśniły. Prezydjum miasta interpeluje nieustannie u rządu, niestety, dotychczas bez skutku.

W sprawie braku mięsa i oporu rzeźników zwrócił się prezydent Neumann do dyr. Rzeźni miejskiej Krzysztalowicza o przedstawienie projektu sanacji stosunków. W dniu dzisiejszym uda się p. Neumann do wojewody w celu przedstawienia groźby ogłodzenia Lwowa.

W końcu uchwalono wysłać delegację do Warszawy dla przypomnienia rządowi jego obowiązków aprowizacyjnych względem ludności. W skład delegacji wchodzą: r. Rucker, Maksymowicz i Soupper.

Z tego punktu ruszyły obrady w przyspieszonem tempie, chodziło przecież o podwyżkę tramwajową. Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek ref. r. Hinglera, podwyższający bilety tramwajowe o 20%, zaś opłaty za prąd elektryczny o 50%. Podwyżka obowiązuje z dniem 19. bm. Ceny biletów wynosić będą: bilet zwyczajny 50 mk., z przesiadaniem 70 mk., dworcowy 80 mk., poranny i dla wojskowych do sierżanta włącznie 40 mk., pakunkowy 50 mk. Karta miesięczna z nieograniczoną ilością jazd 4.500 mk., karta do dwurazowej jazdy 2.250 mk., szkolna z przesiadaniem 600 mk. Karty dla pracowników gminnych 1000 mk. Bloczek zawierający 10 biletów kosztuje 450 mk.

Na tem posiedzenie zamknięto. Szczególne to jednak, iż radni nie odczuwają przeciwieństwa wniosków zgłaszanych, mających uwolnić nas od drożyzny drogą podwyższanych opłat. W ubiegłym tygodniu podwyższono ceny gazu, również na tle dyskusji drożyźnianej.

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 19. SIERPNIA?

W r. 14 umiera w Noli pierwszy cesarz rzymski, August. — W r. 1274 Edward I. i Eleonora Kastylijska zostają ukoronowani w Westminsterze. — W r. 1344 Anglicy pokonują Francuzów pod Auberoche. — W r. 1493 umiera Fryderyk IV. niemiecki. — W r. 1506 umiera król Aleksander Jagiellończyk. — W r. 1573 posłowie polscy przyjeżdżają do Francji, by ofiarować tron Henrykowi Walezjuszowi. — W r. 1596 przychodzi na świat córka Jakóba VI. szkockiego, Elżbieta Stuart. — W r. 1587 Zygmunt III. Waza zostaje mianowany królem polskim. — W r. 1662 umiera Blaise Pascal. — W r. 1777 przychodzi na świat Franciszek I. — W r. 1862 Garibaldi organizuje prowizoryczny rząd w Sycylji. — W r. 1878 Austrjacy zdobywają Serajewo. — W r 1891 pożar w puszczach algierskich niszczy las na przestrzeni 35.000 morgów. — W r. 1895 Anglja i Niemcy podpisują pakt w sprawie Afryki wschodniej.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Heleny szw.; gr. kat. Jewsyhnia. Jutro rz. kat. Benigny, gr. kat. Preob. Hosp. — Wschód słońca 4 20, zachód 6 37.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W piątek „Pelikan“, występ Solskiej i Wysockiej.

W sobotę „Ten którego biją po twarzy“, premiera — występ Brydzińskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

W piątek „Ósma żona Sinobrodego“, farsa, premiera

—o—

CYRK A. CINISELLEGO. Nowy program od 16. bm. Mnóstwo wspaniałych atrakcyj. Wszystkie najwybitniejsze siły. Produkcje zdumiewające i olśniewające. Lwów nie widział jeszcze nic podobnego. W piątek, 18. bm. benefis znakomitego baletmistrza **Bolesława Borry.** Bilety wcześnie do nabycia w sklepie St. Gabrjela, ul. Legjonów 3.

We Lwowie.

— **Mianowanie profesorów w Akademjach.** Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 22. lipca byłego prof. instytutu technologicznego w Charkowie dr. Czesława Raczyńskiego prof. zwyczajnym fizyki w politechnice lwowskiej, prof. uniw. poznańskiego dr. J. Markowskiego prof. zwyczajnym anatomji opisowej na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie

— **Pożegnalny występ Solskiej-Grosserowej** i Wysockiej odbędzie się dziś w Teatrze Wielkim w „Pelikanie“.

— **Pierwszy występ Wojciecha Brydzińskiego** odbędzie się w sobotę w głośnej sztuce Andrejewa pt. „Ten, którego biją po twarzy“. Sztukę reżyserował K. Okornicki. Prócz Brydzińskiego grają pp.: Czarnowski, Szkudelski, Lochman, Bielecki, Poliński, Sarnowski, Dębicka, Wiland, Malinowska itd. Dekorację cyrku projektował art. malarz Z. Balk, wykonali ją Balk i Polityński. — Wszystkie kasy teatralne rozpoczęły już sprzedaż biletów.

— **Dziś, w piątek premiera „Ósmej żony Sinobrodego“** w Teatrze Nowości. Obok reżysera Rasińskiego, wielkie pole do popisu ma p. Justian.

— **Zjazd delegatów Związku Polaków w. m.** odbędzie się we Lwowie w dniach 9 i 10 września br. w czasie trwania Targów Wschodnich, przy udziale członków Związku z trzech Województw Wschodniej Małopolski, tudzież z innych dzielnic Polski. W zjeździe wezmą też udział posłowie na Sejm ustawodawczy.

— **Zamach samobójczy.** W obecności swego kochanka zażyła onegdaj trucizny K. W., zam. przy ul. Królewskiej 20. Denatce wypompowano żołądek i poruczono ją opiece domowej.

— **Śmierć z przejechania.** Samochód ciężarowy nr. 592 przejechał wczoraj Józefę Tracz, zam. przy ul. Ruskiej, przyczem doznała ona tak ciężkich obrażeń wewnętrznych, że w kilka godzin po wypadku zmarła.

— **Kieszonkowiec w potrzasku.** Wczoraj ujęto znanego kieszonkowca Stan. Bojciechowskiego w chwili, gdy wyciągnął w tramwaju KD. Chaimowi Bejerowi z kieszeni zegarek. Złodziej ten ma na sumieniu wiele kradzieży kieszonkowych.

— **Zbiegła z domu rodzicielskiego** ze Stebnika koło Drohobycza 17-letnia Wl. Śmig. wraz ze swoim kochankiem i ukrywa się gdzieś we Lwowie. Stroskani rodzice zwrócili się do policji z prośbą o dostawienie lekkomyślnej córeczki do domu.

Z całej Polski.

— **O biblioteki na kresach.** W wojewódzkim Łucku, będącym dziś stolicą polskiego Wołynia, powstało Towarzystwo Biblioteki Publicznej. Znaczenie tej placówki kulturalnej, mającej promieniować na całe Kresy Południowo-Wschodnie, jest tak oczywiste, że nie wymaga obszernego uzasadnienia. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej udzielił już Towarzystwu Biblioteki Publicznej w Łucku półmiljonowej zapomogi. W myśl zasady, że zrujnowanym przez wojnę Kresom Wschodnim w ich zamierzeniach kulturalnych powinny przyjść z bratnią pomocą wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej Polskiej, zwracamy się niniejszem do wszystkich w Polsce Bibljotek publicznych i prywatnych o ofiarowywanie nam książek, a zwłaszcza dubletów. Mamy głęboką nadzieję, że nasza prośba będzie wysłuchaną i że odezwa niniejsza nie przeminie bez echa. Nie wątpimy, że każdy zbieracz książek chętnie umieści swe zbiory na półkach kresowej Bibljoteki. Nadmieniamy, że za przewóz i opakowanie ofiarowanych nam księgozbiorów chętnie uiścimy należność, natychmiast po zgłoszeniu odpowiedniej deklaracji. Z wdzięcznością przyjmować będziemy także wszelkie ofiary pieniężne na rzecz zakupu książek dla Bibljoteki Publicznej w Łucku. Oby-ż nasze słowa gorące dały plon! Sursum corda! Zarząd Tow. Bibljoteki Publicznej w Łucku.

— **Zjazd b. wychowańców gimnazjum w Białej Podlaskiej.** Grono b. wychowańców b. gimnazjum w Białej Podlaskiej powzięło myśl zwołania na dzień 10. września 1922 r. w Białej Zjazdu wszystkich kolegów Polaków, którzy uczęszczali do tego gimnazjum. Zbiórka w Białej w gm. Gimnazjum im. Kraszewskiego o godz. 8 i pół rano.

W celu ułatwienia Komitetowi organizacyjnemu zorientowania się co do ilości osób biorących udział w Zjeździe, przygotowania dla nich noclegu, oraz ustalenia liczby osób życzących sobie uczestniczyć w koleżeńskim obiedzie, komitet organizacyjny uprasza o nadesłanie odwrotną pocztą swego zgłoszenia wzięcia udziału w Zjeździe na ręce p. Włodzimierza Rewskiego, Wiceprezesa Sądu Okręgowego w Warszawie, Miodowa 15, Wydział IV.

— **Włamanie w Brzuchowicach.** Jacyś niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się w Brzuchowicach do mieszkania dra Ludwika Zsali skąd skradli garderobę wartości przeszło 800.000 mkp.

— **Zamach dynamitowy w Kałuszu.** W nocy z 14. na 15. bm. jacyś nieznani sprawcy podrzucili pod dom starosty kałuskiego p. Madurowicza pocisk dynamitowy. Ponieważ p. Madurowicz, ani nikogo z domowników nie było w pobliżu, eksplozja nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Policja jest już na tropie niepoczytalnych sprawców tego zamachu.

— **Wybuch bomby w tłumie zamiast w morzu.** W czasie uroczystości sportowo-wojskowej w Pucku zdarzyła się katastrofa, spowodowana wybuchem bomby. Według doniesień dzienników gdańskich, na placu lotniczym zebrało się przeszło 800 widzów. Wieczorem nad morze wzniósł się hydroplan, który miał rzucać do morza bomby. Jedna z tych bomb spadła pomiędzy zebraną publiczność i według niestwierdzonych jeszcze pogłosek, spowodowała śmierć 10 osób, 50 zaś ciężej lub lżej poraniła. Ministerstwo spraw wojsk. wydelegowało dziś jednego z oficerów fachowców celem przeprowadzenia surowego śledztwa co do przyczyn katastrofy i zażądało odnośnych informacji i szczegółowego raportu w tej sprawie.

O katastrofie w Pucku donoszą jeszcze następujące szczegóły: Katastrofa wydarzyła się o godz. 18.30. Lotnikowi, który miał z hydroplanu rzucić bombę, wymknęła się z rąk bomba i spadła na brzeg 1—2 m. od wody, na stojącą publiczność. Z osób wojskowych 6 osób zabitych, a 14 rannych, z osób cywilnych 3 zabite i 24 rannych. Część osób rannych odwieziono do szpitala wojskowego, część zaś do szpitala dra Wenzla.

Ze świata.

— **Uznanie dla polskich oficerów lotniczych.** Pułkownik Ferry, kierownik naukowy wyższej szkoły wojenej przesłał szefowi szt. gen. list, wyrażający uznanie franc. oficerów lotników dla polskiego lotniczego pułku.

— **Wyprawa naukowa do Tybetu.** Znany podróżnik dr. Hedin przedsięweźmie w przyszłym roku nową ekspedycję naukową do Tybetu. Przygotowania są w toku. Ekspedycja potrwa 3—4 lat. Dr. Hedin zamierza rozpocząć badania od strony Chin, posuwając się w kierunku zachodnim. W ekspedycji weźmie udział szereg wybitnych orjentalistów.

— **Nowe złoża rudy żelaznej** odkryto w Karyntji koło Reichenau i Kernkirchheim. Zawartość żelaza w rudzie wynosi 70%, zatem maksymalną prawie wysokość. W świeżych odkrywkach znaleziono również, choć w mniejszych ilościach, rtęć i grafit. Finansowaniem przyszłej kopalni zajmują się kapitały angielsko-amerykańskie.

— **Prawo własności w Rosji.** Komisarjat sprawiedliwości w Moskwie przygotowuje obecnie nowe ustawy, tyczące się prawa własności, a które wkrótce mają wejść w życie. Obejmują one między innymi prawo spadkowe i własność ziemi — a świadczą o zupełnej likwidacji idei komunistycznych. Z drugiej jednak strony dawni przed-rewolucyjni właściciele zostają ostatecznie pozbawieni swoich praw, gdyż jedna z ustaw głosi, że prawnymi właścicielami mogą być tylko ci, którzy osobiście zamieszkiwali swoją własność między 18. grudnia 1918 a 8. sierpnia 1921 r.

W ten sposób wszyscy Rosjanie, którzy wyemigrowali, nie mogą skorzystać z nowej ustawy. (v)

——oo——

Z DNIA.

0,508.907.

Długo stałem w wyraźnej opozycji, względem tak popularnej w swoim czasie sprawy nabycia miljonówki, albowiem utrzymywałem, że gdy los zechce, to ja i bez losu wygram. Skoro jednak jedno, drugie i dziesiąte ciągnienie przeszło, a do mnie nikt się z pieniądzmi nie zgłaszał, dałem za wygranę i nabyłem kwadratowy kupon, na którym najwyraźniej było wydrukowane, że prędzej czy później, albo wygram miljon, albo go nie wygram, a wtedy po 20 latach rząd zwróci mi całą postawioną sumę. Tej ostatniej ewentualności lękałem się najbardziej, niepewny, czy po 20 latach konsekwentnego spadania marki i po relacji tejże na złoty polski nie będę musiał jeszcze czego gotówką dopłacić.

Drżałem natomiast z radości na myśl, że mógłbym się stać miljonerem. Wrodzona moja szczodrobliwość roiła chorobliwe plany obdarowania całej ludzkości, stosownie do zasług każdego, i nikt, kto mi kiedykolwiek wyrządził jakąś przysługę, nie został pominięty. Nie było również takiej rozkoszy, której, jeśli musiałem sobie odmawiać na razie, nie zamierzałbym powetować, jako miljoner. Wszyscy moi wierzyciele i wszyscy przyjaciele, wiedząc, że nie jestem zdolny do hypokryzji, czekali nie mniej gorąco odemnie na to szczęśliwe ciągnienie, a każdy z nich co soboty skwapliwie zaglądał do notesika, gdzie miał zapisany numer mego losu.

Jakież było moje wzruszenie, gdy ostatniej soboty otworzywszy numer „Kurjera Lwowskiego", ujrzałem dużemi cyframi wypisane 0.508.907, tj. numer mego losu. Nabiał nie skacze tak w

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 17 sierpnia.

FLOTA HANDLOWA ŚWIATA.

Wielka wojna światowa poczyniła znaczne zmiany w stanie posiadania poszczególnych państw floty handlowej. Poniższe zestawienie (wedle Manchester Guardian) podaje w pierwszej rubryce ilość ton, posiadanych przez dane państwo w r. 1914, obok zaś umieszczone są cyfry, odnoszące się do r. 1921 (w miljonach ton):

Anglja	19.2	19.5
Stany Zjednoczone	2.9	14 7
Francja	2.3	3.6
Japonja	1.7	3.3
Włochy	1.6	2.6
Norwegja	2.5	2.5
Holandja	1.5	2.2
Szwecja	1.1	1.1
Niemcy	5.4	0.7
Austro-Węgry	1.0	—
Rosja	1.5	—

Jak widać z tego zestawienia, największą zawsze flotę posiada Anglja, która poniosła wprawdzie olbrzymie straty podczas wojny, lecz z jednej strony okręty zdobyte na Niemcach, z drugiej zaś wytężona akcja budowlana, pozwoliły jej nawet powiększyć przedwojenny stan posiadania. W ten sam sposób powiększyły bardzo znacznie swoją flotę Francja, Japonja i Włochy. Największy jednak rezultat osiągnęły Stany Zjednoczone, które skorzystały z wojny, by rozpocząć groźną konkurencję dla potęgi morskiej Anglji. — Zniknęła z powierzchni morza flota Austrji i Węgier. Najdotkliwszą jednak klęskę poniosły Niemcy, które na długo musiały zrezygnować ze swego pierwszego miejsca na kontynencie. (v)

+ **Produkcja węgla na Górnym Śląsku** w ciągu pierwszego półrocza r. b. wyniosła 16,184.605 ton. W r. 1921 produkcja ta dała 13,831.735 t., a w r. 1913 — 20,053.746 ton. W porównaniu z r. ub. produkcja wzrosła o nieco więcej niż 14%, a w porównaniu z produkcją przedwojenną zmniejszyła się o przeszło 19%. (AW.)

+ **Przedsiębiorstwa ekspedycyjne w Gdańsku** podniosły ceny operacji przewozowych o 100%. (AW.)

+ **Produkcja nafty w Rumunji** według danych urzędowych wynosiła w 1921 r 1,161.165 ton (w r. 1920 1.034.000 ton).

+ **Kłopoty finansowe Austrji.** (v). Mimo rozpoczęcia subskrypcji na akcje nowego banku emisyjnego, o podkładzie waluty złotej, widoki na szybkie rozpoczęcie czynności banku są bardzo słabe. W najlepszym razie bank będzie mógł być otwarty około 1. października br. Przyczyną tego jest niezdecydowane stanowisko banków zagranicznych, a zwłaszcza Anglobanku, który wstrzymał się z subskrypcją, czekając na rozstrzygnięcie konferencji londyńskiej w sprawie pomocy Austrji. We Wiedniu krążą pogłoski o usiłowaniach rządu, mających na celu otrzymanie gwarancji Francji i Anglji dla większej pożyczki zagranicznej. — Tymczasem w związku z zupełnym spadkiem waluty, drożyzna rośnie niesłychanie. W czasie od 15. lipca do 15. sierpnia ceny wzrosły o 124 procent.

+ **Praca na 3 zmiany w tartakach.** W nrze 64. „Dziennika Ustaw" z dnia 11. sierpnia ogłoszono rozporządzenie, na mocy którego zezwala się na pracę w tartakach w porze nocnej i utrzymywanie ich w ruchu bez przerwy w ciągu sześciu dni tygodnia przez wprowadzenie trzeciej zmiany pracowników.

Czas pracy poszczególnych pracowników winien wynosić w dni powszednie 8 godzin na dobę, w soboty 6 godzin na dobę, a ich odpoczynek niedzielny winien conajmniej trwać 24 godzin co tydzień.

Zezwolenia na wprowadzenie pracy na trzy zmiany w poszczególnych tartakach wydawać będzie inspektor pracy właściwego obwodu po przedstawieniu zaświadczenia organów ministerstwa robót publicznych, że wydanie takiego zezwolenia potrzebne jest ze względu na odbudowę kraju.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1. sierpnia 1922 r. i obowiązuje do dnia 1. listopada 1922 r.

II. Targi wschodnie.

+ **Targi Wschodnie a Górny Śląsk.** Polski Związek towarzystw kupieckich województwa śląskiego w Katowicach, prowadzący akcję propagandystyczną Targów Wschodnich na Śląsku, zawiadomił Zarząd Targów Wschodnich, że zainteresowanie tamtejszych sfer przemysłowych i kupieckich tegorocznymi Targami Wschodnimi jest tak wielkie, że przysłany materjał reklamowy rozszedł się w bardzo krótkim czasie. Szczególnie Związek rzemieślniczy, oraz wielki przemysł ujawniły żywe zainteresowanie. Tak zwany Związek sąsiedzki kupców organizuje, podobnie jak w roku ubiegłym, gremjalną wycieczkę na drugie Targi Wschodnie, która przyczyni się do wzmocnienia węzłów łączących Górny Śląsk ze Lwowem.

+ **Eksport drzewa polskiego do Francji.** Konsul polski w Le Havre w piśmie do zarządu Targów Wschodnich donosi, że dzięki intenzywnej propagandzie, prowadzonej przez paryską polsko-francuską Izbę handlową na rzecz drugich Targów Wschodnich, w kołach kupieckich i przemysłowych w Havrze powzięto myśl urządzenia wycieczki do Lwowa w czasie trwania drugich Targów Wschodnich. Szczególne zainteresowanie ujawniły towarzystwa francuskie budowy okrętów i łodzi, które w licznych zapytaniach informowały się, czy Polska jest w stanie dostarczyć materjału drzewnego na budowę okrętów, a mianowicie drzewa jasionowego i cisowego, które już przed wojną importowano, jako pochodzące z Polski. Wobec tego, że na tegorocznych Targach ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wystawi w osobnym pawilonie doborowe produkty drzewne z lasów państwowych, istnieje uzasadniona nadzieja, że przemysłowcy francuscy będą mogli pokryć swoje zapotrzebowania na Targach Wschodnich, a tem samem utworzy się nowy rynek zbytu dla polskiego przemysłu drzewnego.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Na targu akcji przemysłowych haussa, przy bardzo wielkich obrotach. Chodorowskie zyskały 1000 punktów i zakończyły kursem 5500. Parowozy 200 punktów, Oikosy 1400 i doszły do 8000. Inne akcje również zwyżkowały. W akcjach bankowych skromne obroty po nieco niższych kursach. Papiery lokacyjne bez obrotu. W walutach haussa trwa dalej. Praga 235. Londyn 33.700. Berlin spadł na 7.40. Wiedeń na 11.25. Ruch na giełdzie bardzo ożywiony.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G.) Na rynku dewiz zagranicznych w dalszym ciągu usposobienie wzmożone przy jednoczesnej zniżce kursu marki niemieckiej i korony austr. Akcjami obroty ożywione, kursa jednakże są nieco słabsze. Papiery publiczne w ruchu minimalnym. Miljonówka spadła o 100 punktów.

——oo——

Kursa giełdy lwowskiej.

Z — żądają, T — transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	17 sierp.	B) Akc. przem.	17 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	100000
Dyskont Lw.	1800	Gafota	1900
Handl Pozn.	5200	Górka	[illegible]
Hipot. akc.	775	Oikos	T 8000
Hipot. zemsl.	420	Parowozy	T 1500
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	T 1000
Przemysłowy	T 550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	690	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 2225
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	3900
Brow. Lwow.	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	T 5500	Gór. Siersza	10000
Karpalit	[illegible]750	Tepege	5000
Ćmielów	[illegible]800	Zielenlewski	6000
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 187	Lwów — dnia 17 sierpn. 1922		Warszawa dnia 17. sierp.	Zurych dnia 17/VIII.	Berlin dnia 29/7.	Wiedeń dnia 16 VIII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.07—0.07	7.29	898
1 funt ang.	33000—34000	33500—34500	34150—34900	23.49	1621.75	280100
100 frs franc.	58000—61000	[illegible]9000—62000	61000—61700	41.65	3085.25	503500
100 fr szwaj.	135000—145000	137500—147500	148100—148900	53·19	7032.25	11985[illegible]
100 frc belg.	555[illegible]0—57500	56000—58000	8000—58500	39.45	2918.00	477900
100 K czesk.	22000—24000	22000—24000	23700—23750	15 30	703.00	184900
100 K węg.	500—600	525—625	——	—.33	36.54	4196
100 K austr.	10—13	10—13	9·75—11·25	—.07/8	2.07	100.—
100 M niem.	700—800	700—800	720—765	0.49	100.—	5980
1 Dolar am.	7450—7600	7450—7650	7670—7725	524.75	871.15	62875
100 Lir wł.	31000—34000	31000—34000	3020—3050	23.65	1711.00	286100
100 Lei rum.	5700—6200	5300—6400	—'—	3.15	228.20	46950
100 guld. hol.	50000—2[illegible]5000	260000—280000	—'—	204.40	14009.00	2431500
100 K. norw.	[illegible]5000—50000	F 46000—51000	—'—	91.00	5921.00	1088400
100 K. duńs.	82000—86000	F 80000—85000	—'—	113.50	7818.00	1318000
100 K. szw.	[illegible]70000—72500	F 70000—75000	—'—	138.40	9387.50	16[illegible]7000

UWAGA. „F" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

lwowskich sklepach, jak ja skoczyłem z łóżka, aby iść obwieścić światu swoje zwycięstwo. Nim jednak włożyłem lewy bucik (wstawałem tego dnia lewą nogą), przyszły mi pierwsze refleksje. Przedewszystkiem posag dwóch sierót, ciągnących los pochłonie 20-tą część wygranej. Przymusowa danina pociągnie dwa razy tyle; przycichłe i zapomniane długi, które teraz miałbym zapłacić, dosięgały 600.000. Poczęło mi się robić gorąco. Zobowiązania, jakie porobiłem na rzecz moich najbliższych przechodziły o wiele całą wygranę. Do tego dochodził krawiec dawny i krawiec nowy, futro, trzewiki, stróżka, bielizna etc. etc...

Przy ubieraniu szelek wpadłem na świetny, jak mi się zdawało plan ucieczki w moim miljonem do Ameryki. Obliczyłem jednak wkrótce, że to nie starczy na podróż. Myśli biegały mi w głowie, jak szalone. Wiązałem na gwałt krawatkę, aby wyjść z domu i zanim moi przyjaciele i przyjaciele moich przyjaciół oraz moi wierzyciele i wierzyciele tych wierzycieli nie wyczytają o wygranej. W pośpiechu przeklęty krawat zwijał się, kurczył, ale ani rusz nie chciał się dać zawiązać. Właśnie już był na ukończeniu, gdy ktoś gwałtownie zapukał do drzwi. Zastygłem w przerażeniu, a równocześnie usłyszałem ... inne kroki i nowe pukanie. Posłyszałem parę głosów i coraz to mocniejsze walenie. W przestrachu spojrzałem przez okno, żeby niem wyskoczyć, ale i tam już zgromadziła się grupka moich znajomych, którym porobiłem pewne obietnice.

Zatoczyłem się z przerażenia i uderzyłem głową o kant łóżka. To mnie otrzeźwiło. Leżałem pod kołdrą oblany zimnym potem, a kolporterka z gazetą waliła do drzwi. Więc to był tylko straszliwy sen! Porwałem dziennik. Była to właśnie niedziela i na piątej stronicy znalazłem numer milionówki. Na szczęście nie był wcale podobny do mego. Omal nie uściskałem baby! Nie byłem więc milionerem, nie potrzebowałem uciekać do Ameryki, skakać oknem, chować się przed przyjaciółmi...

Uczułem się znowu wolnym, szczęśliwym człowiekiem. (g.)

JERZY JUNOSZA-GAŁECKI

Z TEATROW KRAKOWSKICH.

„Bagatela“ sprawiła mi przykrość wcale nie bagatelną: wystawiła mianowicie sztukę, o której nie wiem, co napisać a raczej, jak pisać. Przyznaję się otwarcie: nie wiem. Sztuką tą jest **„Ten, którego biją po twarzy“ Leonidasa Andrejewa.** Jeżeli bym chciał węzłowato i bezwzględnie sformułować swoje osobiste o utworze tym mniemanie, użyłbym dosadnego wyrażenia: pretensjonalna bujda. Takie jednak określenie mogłoby być z objektywnego punktu widzenia grubą a nadomiar złego grubo wyrażoną niesprawiedliwością, albowiem to, co mnie się tutaj wydaje pretensjonalnem może być czemś w istocie rzeczy bardzo oryginalnem — tylko, że oryginalność tego właśnie rodzaju nie odpowiada widocznie mojej naturze — a to, co uważam za pierwiastek „bujdowy“ może być znakiem olbrzymiego temperamentu teatralnego, jaki posiada autor, a każdy objaw temperamentu ma to znowu do siebie, że jednych porywa a drugich odtrąca i to z siłą tem większą, im sam jest silniejszy a to znowu, kiedy porywa a kiedy odtrąca zależy od rzeczy tak nieuchwytnej, tak trudnej do zdefiniowania i poskromienia a mimo to wszystko tak ważnej, jaką jest umysłowość, charakter, nerwy, jaką jest wogóle zasadnicze usposobienie — plus chwilowe — danego człowieka. Uchylam się wreszcie od wydania tu jakiegokolwiek sądu także dlatego, że sprawa ta nie wzbudziła we mnie tak żywego zainteresowania, iżbym czuł się zniewolonym, zabierać w niej głos. Żywię przytem nadzieję, że „Bagatela“ wybaczy mi tę obojętność. Zwłaszcza, że nie idzie tu o wykonanie, lecz o samą rzecz. Co dotyczy zaś wykonania to było w swoim rodzaju świetne: efektowne aż do sensacyjności, barwne aż do jaskrawości, żywe aż do barbarzyństwa. Teatr zrobił co mógł, aby stać się terenem „widowiska scenicznego“, jak nazwał Andrejew swój utwór. Teatr uległ pierwotnemu swemu instynktowi: tęsknocie do hałaśliwego poklasku. Kultura zaś, ta, co „ex occidente“ przychodzi stale na ubeczu, onieśmielona i zahukana. Było tedy — widowisko. „Andrejew ma wielki talent ale jest typowo rosyjskim pisarzem“ powiedział do mnie pewien znajomy, gdy wychodziliśmy z teatru. To „ale“ było wprost kapitalne. W słówku tem wyraził się lapidarnie niemal-że fizyczny wstręt, wyraziła się ta przepaścista obcość, jaka przedziela duszę rosyjską od cywilizacji łacińskiej, zachodniej, „śródziemno-morskiej“ wedle określenia Adolfa Nowaczyńskiego.

Po utworze Andrejewa wystawiła „Bagatela“ komedję **Bernarda Shaw'a** p. t. **„Lekarz na rozdrożu“.** Komedję tę znaczy w wybitnym stopniu piękno publicystyki. Więcej w niej dyskusji, więcej elementu djalogowego, djalektycznego, czasem nawet bardzo słabo związanego z kośćcem akcji, słowem więcej dysgresyi, bardzo zresztą zajmujących, niż konstrukcji. Myśl wiecznie ruchliwa, nigdy nie zaskrzepła w szablonie, nigdy nie spoczywająca na dogmacie, myśl figlarna, drwiąca z innych i ze siebie, myśl tedy par excellence Shaw'owska, wywraca w niej dziwaczne i pocieszne koziołki, nie dopuszczając widza do spokoju, nie pozwalając mu ani na chwilę oddać się uczuciu pewności, przeciwnie, stawiając przed nim coraz to więcej znaków zapytania, oraz ironiczniej pytających, coraz więcej możliwości coraz bardziej — niemożliwych.

Wspaniały człowiek z tego Shaw'a! Przyjdzie, powie paradoks i zwycięża. Bo paradoks nie posiada wprawdzie często siły przekonywającej ale zapominać nie należy, że smak jego obliczony jest przedewszystkiem na tych wyrafinowanych i aż do zblazowania doświadczonych koneserów, na tych arbitrów hyperkulturalnej elegancji umysłowej, których już nic nie zdoła przekonać, albowiem — przekonali się oni, że nie sposób dowiedzieć się czegoś pewnego, dowiedzieć się „prawdy“, zwłaszcza tej przez wielkie „p“ pisanej, którzy przeto machnęli na nią ręką i nie szukają jej więcej ani nie pragną dowodów i „przekonywania się“, jeno w myślowym rozkochali się tańcu. A tamtych znowu, co odczuwać nie umieją tej rozkoszy ducha, tamtych paradoks przygniata, zmuszając do milczenia i pewnej nawet pokory. Wobec jednych tedy jest on haszyszem oszołomiającym, wobec drugich zaś, naiwniejszych, morderczem wprost narzędziem. Dobry też z niego rapier do cięć satyrycznych, jeżeli naturalnie ktoś się nim tak posługiwać umie, jak to czyni Bernard Shaw, wprawdzie nie arystokrata tego herbu, bo tytuł lorda otrzymał już Wilde, ale w każdym razie genjalny demokrata w tej dziedzinie czyli Shaw, mister Paradox.

Kogoż on to błyszczącą tą bronią nie poranił w „Lekarzu na rozdrożu“? Naprzód świat lekarski a za jego niejako pośrednictwem cały wogóle świat naukowy. Nie dosyć jednak na tem. Atakując tę warstwę, zwrócił się zarazem przeciw ogółowi filistrów, dogmatyków, moralistów. Zajął wobec nich stanowisko legendarnego Tilla Eulenspiegla, strojącego grymasy wszelkim powagom i autorytetom, lecz nie strojącego ich wyłącznie z przekory. Shaw bowiem, przy całem swojem kpiarstwie, przy całej swej pozornej obojętności wobec spraw ludzkich, które zdaje się traktować z wysokości jakiejś niesamowicie kabaretowej katedry ironizmu, które zdaje się analizować jedynie przy pomocy intelektu a bez dopuszczenia do głosu serca i które przeto zdają się stanowić dlań tylko temat do dowcipu, tylko sposobność do popisania się świetnością umysłu, tak. Shaw, ten lodowaty humorysta, ten wyniosły satyryk posiada serce, — lecz jak czynią to ludzie głęboko dobrzy a czego nie rozumieją poczciwi — nie pokazuje go przy każdej sposobności a nawet, gdy je pokazuje, to z jakąś wstydliwą dyskrecją człowieka przeczulonego a przytem tak dalece wrażliwego na komizm, że niejako obawia się tutaj narazić na śmieszność odruchu swej dobroci. W „Lekarzu na rozdrożu“ na przykład, jedna jest postać, niejaki lekarz Blankinsep, człowiek ubogi, chory, skromny, uczciwy, pracowity, nieporadny i jak się mienią inne przymiotniki, charakteryzujące typ tego rodzaju. Shaw traktuje tego człowieka z jakąś bardzo wprawdzie cichą ale niemniej odczuwalną sympatją. Nie wykorzystuje jego śmiesznostek — zaś wybredny satyryk właśnieby to zrobił — lecz współczuje z jego dolą. Z jego ludzką dolą. Z tego też humanitaryzmu, wolnego od sentymentalnych utopij a zakrojonego na jakąś szeroko typowo brytyjską miarę, humanitaryzmu opartego na szlachetności z wykluczeniem filisterskiej poczciwości i zagrożeniem jej dożywotniem ośmieszeniem na wypadek, gdyby chciała chadzać na koturnach, wyrasta ideologiczny wątek „Lekarza na rozdrożu“, wyrasta satyra na ciasnotę i moralizatorstwo oraz groteskowa nieco apoteoza swobodnej psychiki artystycznej.

Komedja ta nie jest bynajmniej łatwa do wykonania. Tonu jej nie stanowi prosty, zwykły akord czy to molowy czy durowy. Jest w niej tedy coś z nieuchwytności skali całotonowej. Trudności, stąd wypływających, nie pokonała „Bagatela“ bez reszty. Z wykonawców wyróżnili się: p. Kosinski, który dał głęboko przemyślaną kreację roli tytułowej, przedewszystkiem zaś p. Kozłowska (Jennifer) i p. Węgierska (Dubedat).

Smutno się robi sprawozdawcy, gdy po omówieniu takiego utworu, jakim jest „Lekarz na rozdrożu“, zmuszony jest pisać o komedji tego gatunku, jak **„Oczy Księżniczki Fathmy“** p. **Stefana Kiedrzyńskiego,** wystawionej w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Tem smutniej, że nie ma tu do czynienia z nieporadnością czy nieudolnością lecz z zatrważającem wprost marnowaniem niewątpliwie istniejącego talentu. Zatrważa tu przedewszystkiem ta łatwizna, to wysługiwanie się naiwnemi konceptami w braku rzetelnych dowcipów, ta iście „polnische Wirtschaft“ w konstrukcji — mankamenty konstrukcji usprawiedliwić między innemi jest w stanie bogactwo myśli (czego przykładem „Lekarz na rozdrożu“!) ale cechą tą komedja p. Kiedrzyńskiego chlubić się nie może — słowem, zatrważa tu ograniczanie się do popularności i wyraźna niechęć do prawdziwej twórczości literackiej. Teatr miejski wystawił tę komedję z świetnością, godną lepszej .. komedji. Rolę tytułową grała p. Nosarzewska a to na spółkę niejako z warszawskiemi firmami konfekcji damskiej Żmigryder i Henriette, które dostarczyły jej strojów, niezwykle efektownych, po części orjentalnie stylizowanych, po części zaś dostosowanych do paryskiego dernier cri de la mode. Partnera dla p. Nosarzewskiej sprowadzono też z Warszawy.

Był nim p. **Zygmunt Nowakowski,** dawniej aktor teatru miejskiego w Krakowie. W ciągu swych gościnnych teraz już tylko występów w tym teatrze, odtworzył on prócz Narewicza w „Oczach Księżniczki Fathmy“ Gustawa-Konrada w **„Dziadach“** i Gustawa de Grignon w **„Walce Kobiet“ Scribe'a i Legonoé'go.** Wszystkie trzy role, choć tak daleko od siebie odbiegają wykonał równie dobrze. W tem jeden z charakterystycznych rysów wielostronnego jego talentu. Ta rozległość jednak utrudnia w wysokim stopniu — jego charakterystykę. Zagradza pod pewnym względem przystęp do indywidualności p. Nowakowskiego. A w tę pragnęłoby się wniknąć. Bo się czuje że — ona jest. Bo się czuje, że p. Nowakowski nie należy do tych wirtuozów w psychicznem przebieraniu się, którzy czynią to dlatego z taką łatwością, że więcej posiadają aktorskiego talentu, niźli własnej osobistej treści. Między jego kreacjami bowiem, choćby i najbardziej odległemi, istnieje jakaś łączność, znamionująca indywidualność. W tem drugi z charakterystycznych rysów jego talentu. Trzeci zaś z nich stanowi niejako syntezę i wytłumaczenie współbytowania tamtych obu. Jest nim wysoka inteligencja, szeroka kultura, głęboka psychika, czyli — artyzm. Ma się wrażenie, że p. Nowakowski, nawet, gdyby nie był aktorem, byłby przecież artystą.

Oprócz „Dziadów“ i „Walki Kobiet“ wznowił teatr miejski **„Zygmunta Augusta“** część ostatnią trylogji **Łucjana Rydla** p. t.: „Ostatni“. Dramat ten, obliczony przedewszystkiem na wystawę i na pewną dozę cierpliwego pietyzmu ze strony widzów — główny jego walor literacki bowiem, jakim jest królewsko wzniosła i staroświecko piękna polszczyzna, wymaga wedle mego przynajmniej upodobania nie tyle teatru ile raczej spokojnej, kontemplacyjnej lektury, gdzie jest czas i możność sybarytycznie rozwiekłego rozkoszowania się czarem archaizmów i przekwitłej stylowości — dał teatrowi miejskiemu sposobność do urządzenia barwnego widowiska. Rolę tytułową wykonał p. Sosnowski (równie doskonały jako ks. Piotr w „Dziadach“) reszta zaś ról głównych dostała się w niezawodne ręce p. Kosmowskiej (Bona) Żmijewskiej (Katarzyna Rakuska) i Nosarzewskiej (Giżanka).

Kraków, w sierpniu 1922